Nr. 214. Kraków, środa 31 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Narodowe parlamenty.

Powszechną uwagę zwrócił zamieszczony pod powyższym tytułem w numerze „Arbeiter-Zeitung“ z ubiegłej niedzieli obszerny artykuł tow. Fryderyka Austerlitza, redaktora tego centralnego organu austryackiej socyalnej demokracyi.

Artykuł ten ma znaczenie drogowskazu dla całej wewnętrznej polityki austryackiej, dla przeobrażenia i nowego ukształtowania ustroju Austryi, a więc dla najważniejszych zagadnień życia państwowego, na których rozwiązanie obecnie kolej nadchodzi.

Stwierdza on, że całe życie polityczne w państwie przejęte jest obecnie pragnieniem uporządkowania stosunków narodowych. Reforma wyborcza zbudziła potężną potrzebę i wytworzyła możliwość rzeczywistego, organicznego rozwiązania kwestyi narodowościowej w Austryi. Idea autonomii narodowej, którą pierwsza podniosła socyalna demokracya, zwyciężyła: stała się ona dziś udziałem wszystkich rozumnych polityków. Co oznacza autonomia narodów? To, że każdy naród jest wolny, niepodległy i samodzielny, każdy ma pełną swobodę wykorzystania dla siebie całej swej siły i zdolności i nie może ze strony drugiego narodu doznawać przeszkód w swoim rozwoju; że każdy, jakkolwiek pod względem państwowym część, jednak pod względem narodowym j e d n o ś ć i c a ł o ś ć stanowi.

Koniecznym tego warunkiem jest prawne u k o n s t y t u o w a n i e n a r o d ó w. Jest to rzecz szczególna: kwestye narodowe wypełniają całe życie polityczne Austryi, a narody nie mają żadnego prawnego wyrazu swego istnienia. Trzeba więc przedewszystkiem narody konstytuować i wyposażyć w zdolne do działania organy. Tow. dr Karol Renner w znakomitej swej książce o walce narodów austryackich o państwo zajmował się gruntownie tą kwestyą i podał jej rozwiązanie, które ujmuje ją z dwóch stron. Stwarza z jednej strony związek narodowy niezależny od terytoryum, z drugiej zaś daje narodom samorząd w formie terytoryalnej organizacyi okręgowej. Z tych narodowych organizacyj okręgowych ma wyjść władza naczelna każdego narodu, pojęta jako parlament kultury narodowej. Ten plan tow. dra Rennera uważa tow. Austerlitz za obmyślany doskonale, za ostatnie słowo w tej kwestyi, ale sądzi, że droga ta do autonomii byłaby zbyt długą, że daleko prostszą drogą byłoby ujęcie przedewszystkiem n a r o d u j a k o c a ł o ś c i i pozostawienie mu do rozstrzygnięcia, jak zechce ukształtować swoje życie wewnętrzne.

To rozwiązanie, przedtem niemożliwe, teraz stało się możliwem: r e f o r m a w y b o r c z a r o z w i ą z a ł a j u ż w ł a ś c i w i e t ę k w e s t y ę i n a l e ż y t y l k o o k r o k d a l e j p ó j ś ć n a t e j d r o d z e, a n a r o d y b ę d ą u k o n s t y t u o w a n e, z r e a l i z o w a n i e a u t o n o m i i n a r o d o w e j b ę d z i e o d r a z u m o ż l i w e. Powszechne, równe prawo wyborcze dało wyraz całości każdego narodu, która znalazła wyraz w sumie swoich posłów.

W posłach każdego narodu jest już dany p a r l a m e n t n a r o d o w y i ażeby go uzdolnić do działania, należy go tylko osobno zwołać: niemieckich posłów do Wiednia, czeskich do Pragi, włoskich do Tryestu i t. d. i t. d. Każdy taki parlament narodowy wyposażyć w prawa i władzę, a narody będą prawnie ukonstytuowane, autonomia narodowa będzie w ogólnych zarysach urzeczywistniona, zbudowany będzie gmach, który sobie każdy naród wedle własnej woli urządzi.

Te narodowe parlamenty uwolnią centralny parlament od spraw, do których rozstrzygania nie jest on powołany. Dzisiejszy parlament jest już tylko pozornie centralnym, jest w nim właściwie tyle parlamentów, ile narodów, tylko że nie obradują one w sali posiedzeń, lecz w pokojach ministrów, nie uchwalają, lecz zawierają umowy. Mamy właśnie tyle „rządów ubocznych“, ilebyśmy potrzebowali parlamentów narodowych. Te parlamenty narodowe umożliwiłyby dopiero naprawdę istnienie parlamentu centralnego, jako organu wyłącznie w s p ó l n y c h interesów.

W ten sposób stworzonoby fundament autonomii narodowej.

Oto w głównych zarysach tok myśli znamiennego artykułu tow. Austerlitza. Projekt jego jest wyrazem nieuchronnej konieczności, która staje obecnie przed państwem i narodami: konieczności przeobrażenia państwa na z w i ą z e k a u t o n o m i c z n y c h n a r o d ó w. Kwestya ta musi zostać rozwiązana, a socyalna demokracya w swoim programie berneńskim i w pracach tow. Rennera, Bauera i Austerlitza wskazuje drogi, po których należy dążyć do jej rozwiązania.

Stronnictwa t. zw. „narodowe“, „patryotyczne“, nie zaprzątają sobie głów myśleniem nad tą sprawą; wystarcza im bezmyślny frazes. Tylko socyalna demokracya, wyklęta jako „antynarodowa“, toruje drogi do urzeczywistnienia autonomii narodowej.

Klerykalna zbrodnia.

Dalsze szczegóły zbrodni klerykałów w ochronce dla dziewcząt w Medyolanie.

Za rogatką Medyolanu, przy alei wiodącej do Monzy, mieści się owa „ochronka“, którą tak gorąco zajęła się obecnie cała prasa europejska, z wyjątkiem pism klerykalnych. Zakonnice tamtejsze brały do tej „ochronki“ dzieci biednych rodziców i posyłały je zbierać jałmużnę, ażeby za zebrane pieniądze utrzymywać „dobroczynną instytucyę“. Jednak z zebranych sum biedne wychowanice dostawały mało: trzymano je w ciemnych, brudnych i cuchnących lokalach, karmiono rozmaitymi odpadkami od obiadu zakonnic-wychowawczyń, ubierano w najgorsze łachmany. „Ochronka“ odznaczała się taką nędzą materyalną, iż żadna ulica, żadna mansarda, żaden chlew, od których chciano niby wybawić biedne dziewczęta, nie mogły być gorszymi.

Lecz ze strony moralnej „ochronka“ przedstawiała się jeszcze gorzej... Tow. Oda Olberg w „Arbeiter-Zeitung“ nazywa medyolańską ochronkę „kloaką“.

Przestępna działalność wychowawczyń została wykryta dzięki następującemu przypadkowi. Niejaka pani Cazzaniga od listopada z. r. zaczęła posyłać swoją 4-letnią dziewczynkę do „ochronki“, która nazywała się „ochronką Matki Boskiej Pocieszającej“ (Maria consolata). Z domu dziecko wychodziło rano a wracało o godzinie 6 wieczór. Dnia 15 czerwca b. r. spostrzegła matka, iż przedtem żwawe i wesołe dziecko zupełnie zmieniło swe usposobienie; rozebrawszy je, nieszczęśliwa matka skonstatowała ślady z g w a ł c e n i a. Lekarz potwierdził to i dodał, że dziecko zostało z a k a ż o n e s y f i l i s e m. Dopiero po kilku tygodniach wydobyła matka od dziecka zeznanie, że zbrodni dokonano w „ochronce Matki Boskiej Pocieszającej“! Jako winowajcę, dziecko wskazało kapelana Don Rivę.

Wreszcie 19 lipca zdecydowała się policya wkroczyć do „pobożnego“ zakładu. Z pośród 20 eksternistek zakażonych było dwie; zaś pośród siedmiu, mieszkających w samej „ochronce“, u w s z y s t k i c h skonstatowali lekarze ślady zgwałcenia. Wobec tego natychmiast aresztowano pomocnicę głównej zawiadowczyni — siostrę Franciszkę Disperati. Główna zaś kierowniczka Marya Fumagalli przyjechała w nocy do Medyolanu z Turynu, gdzie wówczas przebywała, i zabrała z „ochronki“ cały stos dokumentów. Jednakowoż po pewnym czasie aresztowano Fumagalli, Rivę i dwie zakonnice, a ochronki tego „zakonu“ w Medyolanie i Turynie zostały zamknięte.

Wyższa władza kościelna chce wykręcić się z tej historyi, twierdząc, że „zakon“ nie był formalnie zatwierdzony. Bądź co bądź są dane wskazujące, iż działalność dobroczynna zakonu imienia „Matki Boskiej Pocieszającej“ spotykała stałą aprobatę wyższej władzy duchownej. Na przykład znaleziono list biskupa z Saluzzo, w którym biskup zasyła „błogosławieństwo niebieskie szanownym córkom Matki Boskiej Pocieszającej“. Takie same listy przysyłał biskup z Padwy, z Novary itd. Zakonnice miały również prawo jazdy na kolejach włoskich po cenie zniżonej, które to prawo zostaje zwykle udzialane wyłącznie zakonom, oficyalnie uznanym przez kuryę papieską. Wszystkie te dane i wiele innych najlepiej świadczą o tem, że „zakon imienia Matki Boskiej Pocieszającej“ cieszył się żywem poparciem ze strony wyższych władz kościelnych.

Wobec tego, iż podobnych dobroczynnych instytucyj, prowadzonych nibyto przez niezatwierdzone zakony istnieje mnóstwo, „Avanti“, nasz bratni organ włoski, domaga się, aby natychmiast poddano oględzinom lekarskim dzieci, wychowujące się w nich, by wykryć inne podobne nadużycia i obrachować procent dzieci, zakażonych wenerycznie. Gdyby policya powoływała się na to, iż nie zna tych zakładów, w takim razie, zdaniem „Avanti“, dość rozpytać się u publiczności, bo istnienie mnóstwa podobnych ochronek nie ulega wątpliwości. Nasz bratni organ już obecnie podaje dokładny adres jednej podobnej pobożnej instytuacyi, która również nie jest „zatwierdzona“ przez Watykan, a jednak kardynałowie i biskupi wciąż chodzą do niej i wychodzą... Instytuacya ta cieszy się szczególną protekcyą królowej-matki i policyi.

Wobec tego wszystkiego starania duchowieństwa w celu udowodnienia, iż sprawa Fumagalli wcale nie rzuca cienia na dostojników kościelnych, muszą spełznąć na niczem.

Główna bohaterka tego skandalu Marya Fumagalli jest zupełnie zwyrodniałą istotą. Jej bestyalskie namiętności nie pozostały tajemnicą dla innych sióstr tego zakonu, w którym przebywała Fumagalli jeszcze w r. 1890 i poczyniono nawet wówczas kroki, by ustalić, c z y n i e j e s t o n a m ę ż c z y z n ą. Jak widzimy, to wszystko nie przeszkadzało jej w działalności...

Urzędnicy policyjni, którzy przesłuchiwali nieszczęśliwe dzieci, powiadają, iż nigdy nie mieli do spełnienia bardziej przykrego zadania. Odsłaniają się tu całe misterya najokropniejszych namiętności. Na całe godziny zamykała się Fumagalli z dziećmi, żeby nasycać swą chorobliwą namiętność. Straszliwe zepsucie zmysłowe i moralne, jakie szerzyła Fumagalli, jest, według owych urzędników takiego rodzaju, iż zabójstwo wobec niego jest igraszką...

Co do innych bohaterów tej tragedyi powiemy tylko, iż kapelan Riva okazał się chorym na syfilis, jak również i jedna z aresztowanych zakonnic, co bynajmniej jej nie przeszkadzało szukać wieczorami na ulicach przygodnych kochanków... W zyskach uczestniczyła i Fumagalli...

* * *

Mamy przed sobą fakt, przejmujący zgrozą — zakład dobroczynny, ochronka dla dzieci przeistacza się formalnie w dom publiczny najgorszego rodzaju. I to wszystko dzieje się pod płaszczykiem religijności, w imieniu „Matki Boskiej Pocieszającej“... Dopóki nie przejdą wszystkie te rzekome ochronki itd. w ręce instytucyj świeckich, znajdujących się pod stałą kontrolą społeczeństwa, zawsze będą powtarzały się podobne wypadki w tych pobłażanych jaskiniach, pozbawionych wszelkiej kontroli, a nazywających się „ochronkami“. Jako zaś na środek tymczasowy, ale wymagający natychmiastowego urzeczywistnienia, musimy wskazać na konieczność ustanowienia ścisłej świeckiej kontroli nad pedagogiczną i dobroczynną działalnością rozmaitych zakonów.

Dopiero wtedy będzie mogła zmniejszyć się liczba takich wypadków, gdy klasztor przeistacza się, używając wyrażenia Ody Olberg, w „Bordell-Kloster“...

Incompatibilitas.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy w „Naprzodzie“, że p. poseł Z i e l e n i e w s k i, członek komisyi kolejowej parlamentu, otrzymał dostawę stacyj wodnych dla kolei Lwów-Podhajce, i otrzymawszy tę dostawę, z komisyi kolejowej nie wystąpił. Że właśnie fabryka p. Zieleniewskiego otrzymała tę dostawę, to uważaliśmy za zupełnie słuszne, bo wiedzieliśmy, że jej oferta była najniższa, więc dostawa jej się należała. Natomiast wytknęliśmy, że p. Zieleniewski po otrzymaniu tej dostawy nie wystąpił z komisyi kolejowej. Albowiem przez komisyę kolejową pełni parlament najwyższą kontrolę nad całem kolejnictwem w państwie, więc być dostawcą kolei i równocześnie członkiem komisyi kolejowej nie uchodzi. Każdy człowiek myślący dopatrzy się tu odrazu kolizyi, którą Węgrzy barbarzyńsko z łacińska przezwali „incompatibilitas“.

Odnośnie do naszych uwag w tej sprawie przysyła nam p. poseł Edmund Z i e l e n i e w s k i „wyjaśnienie“, w którem stwierdza, że ostateczna decyzya co do dostawy jeszcze nie nastąpiła i ogłoszona zostanie dopiero w tym tygodniu, że jednak byłoby rzeczą zupełnie naturalną, gdyby fabryka maszyn L. Zieleniewski Tow. akc. dostawę tę otrzymała, bo jej oferta była najniższa. Tego wcale nie zaczepialiśmy, co się zaś tyczy rozstrzygnięcia konkursu, już w ubiegłym tygodniu wiadomem było, że oddanie dostawy p. Zieleniewskiemu jest rzeczą postanowioną.

P. Zieleniewski pisze w dalszym ciągu owego wyjaśnienia:

„Dodać muszę, że komisya kolejowa Rady państwa zajmuje się sprawami z dostawą artykułów kolejowych nic nie mającemi wspólnego, a na tok i wynik publicznych konkursów „öffentliche Offertverhandlung“ nie ma i mieć nie może żadnego wpływu. Fabryka, której jestem dyrektorem, ubiegała się dziesiątki lat przed moim wyborem o dostawy kolejowe, otrzymywała je, bo robotę najlepiej i najtaniej wykonywać umie, nadal o też dostawy ubiegać się będzie z równie dobrym — mam nadzieję — rezultatem. Nie sądzę, aby należało do obowiązków obywatelskich zrzekać się z trudem wywalczonego pola pracy. Nadmieniam, że gdy przed dwudziestu laty firma L. Zieleniewski po raz pierwszy zdołała uzyskać dostawę kolejową w Galicyi, ceny tychże dostaw spadły odrazu o 30%. Był to wówczas ważny wyłom zrobiony w monopolu, jaki dotąd w Galicyi mieli obcokrajowi dostawcy“.

Wszystko to bardzo pięknie, ale to bynajmniej nie tyczy się istoty rzeczy, nie tyczy się tego, przeciw czemu wystąpiliśmy. Nam bynajmniej nie idzie o to, żeby p. Zieleniewski nie miał dostaw kolejowych, lecz o to, żeby, mając dostawy kolejowe, nie był członkiem komisyi kolejowej. Jeżeli p. Zieleniewski nie chce się zrzekać „z trudem wywalczonego pola pracy“, nie rozumiemy, o które pole pracy mu idzie, bo są tu dwa s p r z e c z n e pola pracy: dostawy kolejowe i komisya kolejowa. Obydwóch pól pracy, choćby były „z trudem wywalczone“, równocześnie zatrzymać nie można. Trzeba się jednem z nich zadowolić. Bo tego p. Zieleniewski wcale nawet zaprzeczyć nie usiłuje, że komisya kolejowa pełni kontrolę nad całem kolejnictwem i że w jednej osobie być dostawcą i kontrolorem kolejnictwa nie uchodzi.

Zamiast długo „wyjaśniać“, wystarczy poprostu złożyć mandat członka komisyi kolejowej. Tak postąpić powinien człowiek uczciwy. A nie sądzimy, żeby p. Zieleniewski był pod tym względem zwolennikiem zasad pp. Niementowskiego, Walew-

skiego, Markusa itp. Spodziewamy się zatem, że rozważywszy nasze uwagi, których intencya była i jest czysto rzeczową, wystąpi z komisyi kolejowej.

Przegląd społeczny.

Konferencya górników zachodnio-galicyjskiego rewiru węglowego odbyła się 28 b. m. w Chrzanowie w obecności delegatów Uni górniczej tow. Brdy z Morawskiej Ostrawy i tow. Bączka ze Stonawy. Ponieważ — jak już donieśliśmy — starostwo chrzanowskie zakazało odbycia zwołanego na ten dzień zgromadzenia publicznego pod gołem niebem, uchwaliła konferencya zwołać na 4 sierpnia 4 zgromadzenia ludowe: w Tenczynku, Jaworznie, Płokach i Luszowicach, na których zapadnie uchwała co do postawić się mających żądań.

Z powodu późnego doręczenia zakazu przez starostwo nie można było ludzi uwiadomić, że zgromadzenie nie odbędzie się; to też zeszły się tłumy górników z żonami przed lokal sekretaryatu, wobec czego urządzono zgromadzenie poufne, na którem referowali tow. Brda i Szczypka. Tłumy zaległy ulicę, a starosta Rudzki odkomenderował 6 żandarmów, którzy z najeżonymi bagnetami rozpędzali ludzi. Wachmistrz żandarmeryi żądał, aby odbywające się w sali zgromadzenie za zaproszeniami zostało przerwane, a gdy tow. Szczypka wyjaśnił mu, że nie wolno mu wtrącać się do zgromadzeń poufnych, wachmistrz powołał się na rozkaz starosty i posłał po komisarza. Ten zjawił się, skontrolował zaproszenia i zgromadzenie radziło dalej.

W taki sposób starostwo chrzanowskie chciało przy pomocy tyfusu i żandarmów przeszkodzić górnikom w porozumieniu się co do ich żądań, ale usiłowania te rozbiły się o świadomość górników.

Kongres robotników tkackich w Austryi rozpoczął w niedzielę 27 bm. swe obrady w Wiedniu w sali domu robotniczego na Ottakringu. Zjechało się 159 delegatów, 137 Niemców i 22 Czechów, niemiecką unię tkacką reprezentuje tow. Hübsch, z Węgier przybył tow. Schwarz, centralną komisyę zawodową Austryi reprezentuje tow. Hueber, frakcyę parlamentarną reprezentuje poseł Dötsch, zarząd partyjny tow. Winarsky.

Sprawozdanie zarządu Unii tkackiej wykazuje następujące cyfry: W ostatnich dwóch latach zyskała Unia 30.000 członków, przeprowadzono w roku zeszłym 136 ruchów cennikowych, wypłacono 255.000 K tytułem wsparcia w czasie strejku, przyrost dochodów robotników tkackich, uzyskany przez strejki, wynosi 1,746.000 K, zaś czas pracy skrócono o 1,822.000 godzin.

Baczność kaflarze! P. Holzer w Bochni, który przyjął agencyę firmy p. Kubkiego z Bielska, wypożyczył z tejże firmy kilku robotników, których na miejscu zaczął w nieludzki sposób wyzyskiwać i z nimi po grubijańsku się obchodzić. Robotnicy ci postanowili p. Holzera zbojkotować, wobec czego uprasza się wszystkich kaflarzy, aby roboty u niego pod żadnym warunkiem nie przyjmowali aż do odwołania.

Bojkot pracowni introligatorskiej. W pracowni introligatorskiej Marcelego Zenczykowskiego we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej 12, wybuchł bojkot z powodu niewypłacania zarobków i brutalnego obchodzenia się z robotnikami. Wzywa się towarzyszy introligatorów, aby pracownię tą omijali aż do odwołania.

Strejk robotników kanalarskich wybuchł we Lwowie 29 b. m. Ludzie ci przy ciężkiej i niebezpiecznej pracy zarabiali tak mało, że wyżyć nie mogli. Przed kilku dniami przedstawili pracodawcom szereg żądań, które ci odrzucili, przyznając tylko 40 h podwyżki. Na zgromadzeniu odbytem 28 b. m. robotnicy uchwalili rozpocząć strejk, którym kieruje komisya robotnicza i tow. Hausner. Główne żądania strejkujących są następujące: 1) uznanie organizacyi, 2) obowiązkowe pośrednictwo pracy przez organizacyę, 3) czas pracy ma trwać od godz. 11—4 rano w lecie, a od godz. 10—5 rano w zimie, 4) płaca od 3 do 5 K.

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

Szajer i Dobija na wizycie u ministra. „Przyjaciel ludu" donosi: „Posłowie centrowcy Szajer, Dobija i Stojałowski byli 23 b. m. wraz z innymi „kolarzami" na uczcie u ministra skarbu Korytowskiego i tak się tam spisali, że w całym parlamencie mówiono o tem następnego dnia. Poseł Dobija w stanie podpitym wszczął sprzeczkę z kolegą swoim posłem ks. Hanusiakiem i omal do bójki nie doszło. Szajer podpity, czerwony jak burak, tak się przysadził do cygar, że wkrótce wypróżniło się pudełko. A Stojałowski „dla koleżeństwa" też sobie porządnie „zaprószył" głowę".

Nowiny krakowskie.

Robotnik Piotr Ficek, o którego poranieniu przez żołnierzy w zeszły poniedziałek na ul. Wąskiej donosiliśmy, zmarł w szpitalu z odniesionych ran. Sąd wojskowy prowadzi śledztwo przeciw sprawcom, którzy zostali wykryci i aresztowani.

Na międzynarodowy kongres hygieny szkolnej, który będzie obradował w Londynie w dniach 14 i 15 sierpnia, wyjeżdżają z Krakowa dr Kulczyński, dyrektor gimnazyum św. Anny i p. Dobrzański, inspektor szkolny okręgowy.

Wielką kradzież popełniono tej nocy u p. Bogdanowicza we dworze w Łagiewnikach. Złodzieje przez okna dostali się do pokojów, gdzie skradli mnóstwo rzeczy, między innemi srebra stołowego za kilka tysięcy koron. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya podgórska.

Złodziej domowy. W restauracyi Federgrüna przy ulicy Sławkowskiej zajęty był jako parobek Wincenty Bigaj, który dorobił sobie z blachy klucz do kasy ogniotrwałej i zabierał pieniądze. Twierdzi on, że zabrał tylko 10 koron i trochę towarów, a poszkodowany nie jest w stanie straty swej obliczyć.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Wtorek: „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego. Ostatni gościnny występ p. Diani'ego.

Środa: „Boccacio", operetka w 3 aktach Franciszka Souppé'ego.

Czwartek: „Wesoła wdówka", opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Opowieści Hoffmana", op. fantastyczna Offenbacha.

Sobota: „Druciarz", operetka w 3 aktach F. Lehara (benefis p. A. Lelewicza).

Niedziela: „Boccacio", operetka w 3-ch aktach Souppé'ego.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „To coś!" operetka w 3 aktach Weinbergera".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9. a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Nowiny lwowskie.

Miejska galerya obrazów staje się z każdym dniem coraz większem źródłem kompromitacyi dla tych, którzy narazili miasto na wydatek stutysięczny za liche kopie. Sprawa nabycia galeryi Jakowicza zatacza coraz szersze kręgi; ostatnio stała się przyczyną wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego p. Maryanowi Olszewskiemu, asystentowi miejskiego Muzeum przemysłowego, który w rzeczowy sposób transakcyę tę skrytykował. Panowie radcy miejscy byli tak delikatni, że siebie samych zrobili sędziami.

Sprawozdanie statystyczne za czerwiec br. wykazuje następujące cyfry: Ludność Lwowa wynosi 179.506 głów, urodziło się 455, zmarło 265 osób, stacya ratunkowa interweniowała w 735 wypadkach, tramwaj elektryczny przewiózł 103.149 osób, pożarów było 22, obcych przyjechało 5614, domów buduje się 58, w kasie chorych zgłosiło się 2863 osób do leczenia.

Z kraju.

Ogromne zgromadzenie ludowe w Przemyślu odbyło się w niedzielę 28 b. m. na Górze Zamkowej z porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza do sejmu; 2) Parlament a wybory galicyjskie; 3) Wnioski. Ogromny plac pod basztą zamkową wypełnił się o godzinie 12-tej tysiącami uczestników. Okoliczne baszty zaroiły się, gdyż masy słuchaczów usadowiły się na murach. Było to jedno z najliczniejszych zgromadzeń ludowych w naszym grodzie.

Zagaił zgromadzenie tow. Żołnierz. Do prezydyum weszli tow. Wolański jako przewodniczący, tow. Mandel jako sekretarz. Referat o reformie wyborczej do sejmu wygłosił tow. Majlich, który przemówienie swoje zakończył rezolucyą za równem, tajnem, powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania do sejmu.

O minionej sesyi parlamentarnej i jej znaczeniu referował poseł tow. dr Lieberman, który omówił politykę klubu socyalno-demokratycznego w Radzie państwa. Właściwa, dosadna ocena dostała się Kołu polskiemu, które np. podczas dyskusyi nad „masakrą policyjną w Przemyślu" miało odwagę bronić zbrodniarzy policyjnych. Kiedy mowca w ostrych zwrotach potępiał nadużycia wyborcze, aranżowane przez namiestnika, przyczem hr. Potockiego nazwał po imieniu, obruszył się komisarz rządowy, słuchacze zaś oklaskami dali wyraz swym uczuciom dla „hrabiego nadużyć wyborczych".

Wkońcu uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie wśród oklasków rezolucyę tow. Żołnierza z wyrazami pogardy dla bezwstydnej polityki Koła polskiego, a z uznaniem dla posła tow. Liebermana i klubu socyalno-demokratycznego za ofiarną i skuteczną obronę praw ludu.

Pożar w Tarnowie wybuchł w sobotę 27 bm. w domu Jakóba Madery, obok szpitala powszechnego, któremu groziło poważne niebezpieczeństwo. Dzięki spokojnemu powietrzu skończyło się na spaleniu domu Madery.

Dziecko uduszone w kominie. W Kołomyi aresztowano służącą Maryę Maskatyk, która swe nowonarodzone dziecko ukryła w kominie, gdzie dym je udusił i uwędził.

Z zaboru rosyjskiego.

Samosąd. W Sosnowcu został zabity niedawno robotnik z huty „Katarzyny" Józef Olesiński, liczący około 20 lat. Jak opowiadają, zabity wraz z sześciu towarzyszami, robotnikami tejże huty, oskarżony był o liczne napady i grabieże, po stwierdzeniu czego wszyscy otrzymali listy z pogróżkami, ostrzegające, aby w ciągu 24 godzin opuścili okolicę. Sześciu z nich okolicę podobno zaraz opuściło, jeden tylko Olesiński przestrogi nie usłuchał.

Rewizya masowa w fabryce. Dnia 24 bm. około godz. 10 rano do fabryki Wolskiego i Sp. w Lublinie weszła żandarmerya, policya oraz dwa oddziały piechoty. Wszystkim robotnikom rozkazano wyjść na dziedziniec fabryki, gdzie obstawiono ich wojskiem i przetrzymano do godz. 12 w południe. Przez ten czas dokonywano ścisłej rewizyi w warsztatach i składach. Jednocześnie zatrzymano maszyny. W jednym ze składów fabrycznych znaleziono niewielką liczbę wydawnictw nielegalnych frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Aresztowano czterech robotników: Stanisława Radika, Józefa Rybę, Stanisława Grotla i Edwarda Baryłę. Jednocześnie część policyi z wojskiem, wyszedłszy z fabryki, dokonała szczegółowych rewizyj w mieszkaniach aresztowanych na przedmieściu Kośminek. Po ukończeniu rewizyi pracę w fabryce wznowiono.

Kłopot o kandydata. Rosyanie, mieszkający w Warszawie, których nowa ordynacya wyborcza do Dumy obdarzyła prawem wyboru jednego własnego posła, znajdują się obecnie z tego powodu w wielkim kłopocie, kogo wystawić na tak zaszczytne stanowisko. Kandydatura prof. Pogodina, wystawiona przez postępowszy nieco odłam rosyjskiej ludności Warszawy, straciła obecnie szanse powodzenia na skutek denuncyacyi, dokonanej przez „Warszawski dniewnik". Ogłosił on, że Rosyanie, którzy wystawiają kandydaturę prof. Pogodina, nie są bynajmniej październikowcami, lecz — o zgrozo! — „zamaskowanymi kadetami"...

Warszawski korespondent kadeckiej „Rieczy" protestuje jednak energicznie przeciw temu, by odłam Rosyan warszawskich z prof. Pogodinem miał cokolwiek wspólnego z kadetami. „Ci październikowcy — pisze „Riecz" — którzy przestraszyli organ rządowy, stoją znacznie dalej na prawo od umiarkowanych nawet kadetów i obok tego są zaciętymi przeciwnikami Polski"...

Wobec takiego wzajemnego przelicytowania się w „prawomyślności" Rosyanie warszawscy mają prawdziwą trudność w wynalezieniu dość umiarkowanego kandydata. Nawet kandydat „prawdziwych Rosyan" prof. Jesipow nie cieszy się podobno zaufaniem.

„Profesorzy — powiadają „prawdziwi Rosyanie" warszawscy — to naród nie bardzo pewny i dowierzać im zanadto nie można"...

Z caratu.

Sensacyjne aresztowanie. W Petersburgu, w mieszkaniu niejakiej Mildy, podejrzewanej o udział w spisku na cara, zrobiono rewizyę, znaleziono bomby itp. Mildę aresztowano, a w mieszkaniu urządzono zasadzkę. Po pewnym czasie przyszedł pewien człowiek, którego odstawiono do cyrkułu. Ale aresztowanemu udało się zbiedz. Następnie do tego samego mieszkania przyszedł jakiś elegancki pan, który, gdy go aresztowano, podał się za inżyniera Białocerkowca; przy aresztowanym znaleziono plan carskiego jachtu „Aleksandra". Aresztowania te wzbudzają wielką sensacyę.

Obostrzenie regulaminu ciężkich robót. Przed kilku tygodniami rada ministrów zaaprobowała nowe, tymczasowe przepisy, normujące regulamin robót ciężkich; autorem przepisów jest naczelnik głównego zarządu więziennego, A Maksimowskij. Oto krótki zarys tych przepisow: „Wszyscy więźniowie kategoryi „poddanych próbie", bez rozróżnienia przywilejów, winni być trzymani w kajdanach; nikt, prócz gubernatora i inspektora więzień, nie ma prawa nakazać zdjęcia kajdan. Jedynie bezwzględne posłuszeństwo zwierzchności i zaświadczona przez wszystkich uległość regulaminowi może być podstawą prawną zaliczenia skazańców do kategoryi „poprawiających się". Wszystkie cele, gdy skazańcy znajdują się w nich, winny być zamknięte i otwierać ich nie wolno ani na minutę. Karanie rózgami, „koza" i inne środki represyjne według nowych przepisów zależą wyłącznie od uznania naczelników i inspektorów więzień, oraz gubernatorów tych gubernij, w których znajdują się więzienia. Wszystkie ulgi, jak np.: palenie tytoniu, lepsze jedzenie, nabywanie dozwolonych przedmiotów (papieru, marek, zapałek itp.), dopuszczane są jedynie pod warunkiem wzorowego sprawowania się więźnia. „Widzenia" dozwolone są jedynie w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie; więźniowie dobrze sprawujący się mają prawo wysyłać listy do rodziny tylko dwa razy na miesiąc, na arkuszu papieru listowego. W celach, oprócz Ewangelii, książek do nabożeństwa, Biblii, książek treści moralnej i naukowej, żadnych innych książek trzymać nie wolno".

Spisek na cara. Sprawa terorystycznej organizacyi, która, wedle twierdzenia policyi, uplanowała spisek na cara, w przyszłym tygodniu przekazaną zostanie przez prokuratora wojskowego pomocnikowi naczelnika wojsk petersburskiego okręgu do rozpatrzenia.

Prokuratorya zamierza sprawę podzielić na trzy części.

Pierwsza część: organizowanie carobójstwa. Głównym kierownikiem miał tu być dymisyonowany porucznik marynarki Nikitenko. Pomocnikiem jego był niejaki Kłossowski: miał on wystąpić w roli kozaka carskiego konwoju, bo wzrost jego doskonale nadawał się do tego. Dalej — syn urzędnika pocztowego Naumow, niejaka pani Piget, która zresztą posiada także inne nazwisko i inni. Druga część sprawy — to czynności przygotowawcze współuczestników. Tu głównie figurują kobiety — żona nauczyciela liceum Emme, adwokat Fedosjew z żoną, który znał wszystkie nici spisku, niejaki Sztiftar, który zorganizował w swoim czasie zabójstwo petersburskiego „gradonaczalnika" von Launitza i inni.

Trzecia część — okazywanie pomocy spiskowi w postaci dostarczania mieszkań konspiracyjnych. Brali w tych pomocniczych czynnościach udział wyżej wspomniany nauczyciel liceum Emme, adwokaci Brusow, Czijabrow, Zawodowski i inni. Jedna z głównych organizatorek, „towarzyszka Nina", jak okazało się jest M. Pietrową; udało się jej uciec za granicę. Sprawa zaś Zubowej, siostry miłosierdzia, o której pisaliśmy, będzie rozpatrywana oddzielnie, ponieważ znalezione u niej bomby należą do innej organizacyi.

Powyższe dane przytacza „Nowoje Wremia".

Skrucha reakcyonistów. Wobec rozrastającej się reakcyi w Rosyi rozpoczęła się powszechna skrucha tych, którzy, uwierzywszy w swoim czasie w szczerość konstytucyjnych zamiarów rządu, widzą obecnie, iż „konstytucyonalistą" być niedogodnie. Do takich należy np. osławiony reakcyonista, redaktor „Graždanina", książę Mieszczerski.

Mieszczerski w następujących słowach wypowiada swą skruchę:

„Wtedy, gdy podobnie jak wiele ludzi, podobnie jak prawie wszyscy, w ogonie hr. Wittego wykrzykiwałem: „Niech żyje manifest 17 (30) października!" — byłem tylko papugą".

„Teraz — powiada książę Mieszczerski — zrozumiałem, gdzie jest prawda":

„Obecnie, po dwóch latach, będąc Rosyaninem, w imię miłości ojczyzny i wierności cesarzowi, uczciwie i otwarcie spowiadam się ze swego błędu, ze swej głupoty".

Ten drastyczny styl w charakterystyce swej własnej osoby można chyba spotkać wyłącznie u „publicystów" czarnosecinnych. Szczerość jest bardzo sympatyczną. Jednak wątpimy, czy będą mieli zaufanie czytelnicy do takich polityków, którzy sami siebie nazywają „głupimi" i „papugami".

Samobójstwo za pomocą łyżeczki do herbaty. Dnia 13 lipca w moskiewskiem więzieniu gubernialnem popełnił samobójstwo niejaki Bierdiagin skazany na śmierć za zamach na pomocnika naczelnika moskiewskiego więzienia etapowego Siuweryna. Samobójstwo zostało popełnione za pomocą łyżeczki, którą desperat przebił sobie gardło.

Słuszna zamiana. Wydawczyni czarno-secinnego „Wiecza" p. Ołowiannikowa nie zechciała zapłacić nałożonej na gazetę kary w kwocie 1000 rubli za nieprzyzwoite wybryki i została aresztowana. Ponieważ jednak Ołowiannikowa oświadczyła, iż jest chorą, przeniesiono ją, zgodnie z decyzyą lekarzy, do szpitala dla obłąkanych.

W więzieniu odesskiem administracya wykryła przygotowania do wysadzenia w powietrze więzienia. Podczas niespodziewanej nocnej rewizyi w celach, zajętych przez więźniów politycznych, znaleziono wiele materyałów wybuchowych, wielkie zapasy rtęci piorunującej, dynamitu, siarki, patronów — wszystko to było starannie ukryte w rozmaitych miejscach. Planowane uszkodzenie murów więziennych miało na celu masową ucieczkę więźniów politycznych. Wykryto uczestników przygotowywanego zamachu, którym w sposób niezbadany dotychczas dostarczano do więzienia materyały wybuchowe. Rewizyę przedsięwzięto wtedy, gdy w garnku z barszczem, przyniesionym dla jednego z więźniów, znaleziono browning z zatrutemi kulami.

Ze świata.

Pożar magazynów kolejowych. Onegdaj wybuchł na dworcu w Temeszwarze pożar, przyczem spaliły się w magazynach wszystkie towary wartości około 400.000 K, między innymi 100 beczek nafty. Podczas akcyi ratunkowej 2 strażacy odnieśli ciężkie, a 4 lekkie rany.

Echo zamachu z przed 40 lat. Podczas wystawy paryskiej w r. 1867 urządził Berezowski zamach na cara Aleksandra II, gdy ten z ówczesnym cesarzem Napoleonem III, odbywał przechadzkę po mieście. Berezowski skazany został na dożywotnie ciężkie roboty w Nowej Kaledonii i dopiero w zeszłym roku uwolniono go od kary, pozwalając mu zamieszkać w osobnej chatce i pracować na życie jako mały urzędniczek w zarządzie kolonialnym. Obecnie donoszą, że Berezowski został w swem miejscu pobytu aresztowany pod zarzutem morderstwa, popełnionego na koledze w pracy.

Zmartwychwstanie miasta. Okres pomiędzy XIII., a XV. wiekiem był epoką niezwykłego rozkwitu flamandzkiego miasta Bruges: ogromny handel morski wzbogacał mieszkańców; miasto rozrastało się coraz bardziej... Odkrycie wielkich dróg morskich było dlań pierwszym ciosem: wysunęło niebezpieczną konkurencyę Antwerpii, dogodniej położonej, pozostawiło Bruges poniekąd na uboczu; morze, które mu przedtem niosło złoto, zgotowało mu wreszcie mogiłę: zasklepiło ławicami piasku jego port... Bruges poczęło zamierać...

W ostatnich czasach tworzyło ono interesujący widok dla turystów: było doskonale zakonserwowanem muzeum starożytnem; nie powstawały dzielnice nowe; cała niemal architektura zatrzymała się i zamarła na pewnym okresie; a były tam budowle wspaniałe ze ślicznym ratuszem gotyckim na czele. Złudzenie muzeum podtrzymywała i małomiejska cisza... Tam, gdzie rozlewał się i tętnił niegdyś gwar życia... tętniały tylko dzwony... Gdyż gród zamarły stał się łupem i ostoją klerykalizmu flamandzkiego.

Za czasów władztwa francuskiego — Napoleon I. zamierzał już obudzić to miasto z letargu; miano rozpocząć na ówczesne środki techniczne ciężką nadzwyczaj robotę pogłębienia portu, przekopania kanałów... Burze polityczne zmiotły ten plan.

Dopiero obecnie dokonane zostało „odkopanie" jak gdyby żywcem zagrzebanego miasta — utorowanie mu drogi do życiodajnych fal morskich. 10 lat trwała żmudna praca dokoła utworzenia portu, zabezpieczenia go za pomocą tam przed piaszczystą nawałą — dalej przekopania 12-kilometrowego kanału, łączącego Bruges z Zeebrugge, gdzie utworzono port zewnętrzny. Przed 6 laty była w tem miejscu jeszcze pustynia piaszczysta, obecnie istnieje już spora osada, połączona koleją z Brukselą. Twórcy nowego portu: Francuz Coiseau i Belgijczyk Cousin opracowali w zarysie plan całego miasta, obliczonego na 60 tysięcy mieszkańców z 300-hektarowym placem na dworzec kolejowy, z linią bulwarów, idącą wzdłuż morza. I, niewątpliwie, miasto wyrośnie jak z pod ziemi...

Przed kilku dniami odbyła się uroczysta inauguracya portu, na którą przybył król Leopold.

Mieszkańcy Bruges w oryginalny sposób uczcili ten moment, wróżący ich miastu nowy rozkwit: oto na placu, w którym się niegdyś odbywały igrzyska rycerskie, odtworzyli według dawnych opisów i obrazów turniej rycerski, który się odbył w r. 1468 na uczczenie obchodu weselnego Karola Śmiałego. Igrzyska owe oparte były na następującym temacie: do księcia burgundzkiego nadchodzi prośba o pomoc — królewny z tajemniczej wyspy, więzionej przez tyrana i strzeżonej z jego rozkazu przez olbrzyma. Jeden z rycerzy zwycięża olbrzyma, więzi go i na znak hańby strzedz go każe karłowi; poczem w rycerskim turniejn swą bitność nowej poddaje próbie...

Pożary hotelowe. Wczoraj rano wybuchł w Longbeach na Long Island (koło N. Jorku) pożar największego hotelu na wybrzeżu Atlantyku. 800 gości tylko z trudnością zdołano uratować.

Wczoraj rano wybuchł w 6-piętrowym budynku we wschodniej części City nowo-jorskiej pożar, podczas którego 20 osób zginęło, a 30 odniosło rany. Ofiarą pożaru padli po większej części Włosi. Kilku z nich wyskoczyło oknami na ulicę, inni zaś zginęli w płomieniach, zanim pomoc nadeszła.

„Dyktator" portugalski psychopatą? Pod tytułem „Kryzys narodu" madrycki „Heraldo" ogłosił niedawno ciekawy artykuł, napisany przez deputowanego z Madrytu M. Morote, który udał się był do Portugalii, ażeby się przekonać naocznie o charakterze zaburzeń tamtejszych.

Morote pomiędzy innemi zainteresował się kwestyą uwięzienia lekarza z Lizbony dr Leitao, który, jak wspominaliśmy w piśmie „O Mundo", ogłosił seryę artykułów, dowodzących, iż „dyktator" Franco jest człowiekiem, dotkniętym chorobą umysłową. Leitao zbadał „drzewo genealogiczne" Franca i skonstatował, że jest on już dziedzicznie bardzo obciążonym. Uwidocznione to zostało w następującej tablicy p. t. „Dziedziczne obciążenie jego ekscelencyi Joao Ferreira Franco Pinto Castello Branco; lat 52".

O j c i e c człowiek zdegenerowany, ze skłonnościami zbrodniczemi; skąpiec. D z i a d e k z linii ojczystej: mizantrop, melancholik, dziwak, skąpiec. M a t k a histeryczka, później obłąkana — zmarła w Lizbonie. Ze strony macierzystej: dwaj wujowie i ciotka nienormalni; jeden z wujów był oskarżony o usiłowane otrucie żony; żył, zamknięty w swym pokoju, zdradzając oznaki manii prześladowczej; drugi, notoryczny ekscentryk, nienawidził swego brata. Ciotka — po jakimś zawodzie miłosnym usiłowała odebrać sobie życie, wskoczywszy do rzeki Mondago; do lini macierzystej również zalicza się jeden oficer armii portugalskiej, który w r. 1807 służył pod Masseną przeciw swej ojczyznie. Ogłoszony za zdrajcę i skazany na śmierć, szukał schronienia we Francyi.

Sam Franco według doktora Leitao ma wyraźną skłonność do obłędu oraz epilepsyi. Z życia jego przytacza, np., L. charakterystyczny szczegół, gdy Franco mieszkał w mieście Coimbra. Służący jego wylał kiedyś wodę przez okno; zauważył to policyant i chciał spisać protokół. Gdy wszedł do mieszkania obecnego dyktatora — ten, nic nie mówiąc, strzelił doń z rewolweru.

Morote utrzymuje, iż artykuły Leitao i ściślej biorąc dyagnoza przezeń postawiona, odznacza się skrupulatnością i ścisłością naukową i bynajmniej nie jest jakąś li tylko sensacyjną bombą, wymierzoną przeciw „dyktatorowi"...

Materyały przez Leitao zebrane upoważniają go do konkluzyi, iż Franko, jako osobnik, niedostatecznie poczytalny, powinien być izolowany w takim stopniu, iżby nie mógł wyrządzić szkody, czy to jednostkom, czy ogółowi.

Morote kończy swój artykuł sprawozdawczy uwagą, iż problem, postawiony przez dr Leitao, jest wielkiej wagi i winien być rozszerzonym w ten sposób: Czy wogóle człowiek nastręczający wątpliwości co do swego zdrowia psychicznego może być upranwionym do rządzenia?

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Lista nr 35: Birnbaum 10 h, Wątorowa 10 h, Naziarska 10 h, Krutniak 10 h, Dr Drob. 20 h, Kaleta 20 h, Zawrzykraj I. 1 K, Czapla 20 h, Bartosiński 20 h, Ruski 20 h, Chrostecki W. 30 h, Stempiowski 20 h, Martek 20 h, Bartos 50 h, Stanowski 20 h, Niepokój 10 h, Stadler 10 h, Drążkiewicz 20 h, Na sznurek Abrahamowiczowi 60 h, Mrożek 20 h, Pabian 10 h, Nożyński 20 h, Pasierba 30 h, Esneker Z. 20 h, Pawlikowski 40 h, Esneker M. 20 h, Lorenc 20 h, Niemiec 20 h, Głowa 20 h, Bober 20 h, Kudła 40 h, Rytel 50 h, Zawrzykraj 1 K, Stachowski 20 h, Idzikowski 20 h, Na sznurek Bujasowi i Jaroszowi 62 h, Żadna 20 h, Kaleta 40 h, Książek 50 h, Skowroński St. 30 h. Razem 11 K 52 h.

Metalowcy: Lista nr 11: przez T. Ludwiga S. 2 K 60 h.

Z czarnego światka.

Awanturniczy pustelnik.

Na górze Mont-Mimat koło Mende żył pobożny starzec nazwiskiem Lager jako pustelnik i stróż świętej groty, w której znajduje się obraz św. Privat, robiący cuda. Z chrześcijańską gorliwością pełnił siwowłosy pustelnik swój urząd; za małą opłatą prowadził pielgrzymów do groty, gdzie tysiące kul świadczyło o cudach świętego, który był specyalistą w leczeniu podagry i innych chorób stawów. Starzec nie zapominał też co sobotę udawać się do miasta, gdzie zbierał składki, a mieszczanie chętnie je dawali ze względu na to, że grota ściągała licznych przybyszów, którzy dawali miastu zarobek. Dziwiło tylko wszystkich, że im cięższym stawał się worek pustelnika, z tem lżejszym wracał do groty.

Razu jednego św. Privat dokonał największego swego cudu: Stary stróż groty zaczął skakać po skałach z taką szybkością, że wkrótce znikł z oczu. Bezbożnicy utrzymywali, że szybkość tę należy zawdzięczyć nietyle cudowi świętego, ile widokowi żandarmów, których wysłał prefekt celem zamknięcia groty i aresztowania pustelnika za rozmaite łotrowskie sprawki. Pobożni spodziewali się, że wyższa siła wyrwie pustelnika z rąk władzy świeckiej — niestety, zawiedli się. — Przed kilku dniami upadł na schodach, prowadzących do mieszkania stróża wieży Panny Maryi w Marsylii, jakiś człowiek tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieźć do szpitala. Był to pustelnik z góry Mimat kompletnie pijany. Cuda św. Privat nie chcą dotąd objawić się na złamanych nogach pustelnika.

Ksiądz katolicki mordercą.

We wsi Barzizza (prowincya Bergama w północnych Włoszech) był nauczycielem Giovanni Leglio, którego ksiądz miejscowy Dominik Milesi nienawidził z powodu jego liberalnych przekonań. Ksiądz prześladował nauczyciela w wszelki możliwy sposób, wreszcie przeparł, że żona Leglio nie otrzymała posady nauczycielki, a Leglio sam miał stracić posadę pisarza gminnego. W obronie swej doniósł Leglio konsystorzowi w Bergamo o niemoralnem życiu ks. Milesi, wskutek czego tenże został do innej parafii przeniesiony. Wieczorem 15 b. m. siedział Leglio z kilku znajomymi w restauracyi, a o północy udał się do domu. Na drugi dzień znaleziono jego trupa okrytego licznemi ranami. Podejrzenie padło na ks. Milesi jako sprawcę, który przez namowę skłonił kilku zawisłych od siebie chłopów do popełnienia mordu. Księdza i 19 chłopów aresztowano i osadzono w więzieniu w Bergamo.

Ksiądz hańbiący dzieci.

Przed kilku dniami aresztowano w Mammern w kantonie turgawskim w Szwajcaryi na żądanie sądu austryackiego w Feldkirch (Przedarulania) katolickiego księdza nazwiskiem Häusle. W roku 1899 dopuścił on się ciężkiej zbrodni przeciw moralności, uciekł i ścigany był listem gończym. Przez 5 lat udawało mu się ukrywać w Szwajcaryi, a nawet pełnić dalej obowiązki duchowne. Stało się to naturalnie przy poparciu całej braci duchownej, która jednego ze swoich chciała uratować przed karą.

TELEGRAMY

z dnia 30 lipca.

Bójka włosko-niemiecka.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, przyszło z okazyi wycieczki niemieckiego związku gimnastycznego do Persen i Calliano do demonstracyj Włochów przeciw Niemcom. Przy wkroczeniu żandarmeryi kilka osób odniosło rany; między tymi mają się znajdować także trzej poddani niemieccy. Konsul niemiecki w Insbruku zażądał w namiestnictwie ochrony Niemców.

Strejk piekarzy.

Celowiec. Piekarze zażądali 10-godzinnego dnia pracy z 1-godzinną pauzą, oraz podwyższenia płac, zupełnego odpoczynku niedzielnego i uznania święta 1 Maja. Celem przeprowadzenia tych żądań rozpoczęli strejk. Majstrowie zapowiadają, na wypadek przyjęcia tych żądań, podwyższenie cen chleba.

Groźba strejku generalnego na Wegrzech.

Debreczyn. (Tel. wł.). Wielkie zgromadzenie robotnicze wczoraj tu odbyte uchwaliło następującą rezolucyę: Jeżeli rząd do jesieni nie przygotuje projektu o powszechnem prawie głosowania, robotnicy zorganizują s t r e j k g e n e r a l n y i przygotują s t r e j k i r o b o t n i k ó w r o l n y c h.

Krwawy strejk.

Paryż. Podczas starć ze strejkującymi szewcami w Rahon l'Etape. zostało poranionych 3 oficerów, oraz 31 żandarmów i żołnierzy. Ze strejkujących, jak słychać, dwóch zmarło wskutek otrzymanych ran.

Echa rewolucyi winnicowej.

Paryż. Prezydent gabinetu Clemenceau przyjął deputacyę z kilku departamentów południowych, której oświadczył, że rząd gotów jest poczynić wszelkie zarządzenia, celem uspokojenia ludności, jeżeli wszyscy wrócą na drogę legalną.

Wybory do Rad generalnych we Francyi.

Paryż. Według ostatnich sprawozdań o wyborach do Rad generalnych znanych jest 1298 wyników. Wybranych zostało 253 reakcyonistów, 10 nacyonalistów, 137 progresistów 297 republikanów, 565 radykalnych socyalistów i innych radykałów.

Paryż. Do Rad generalnych według ostatnich wykazów wybrano 253 konserwatywnych, 10 nacyonalistów, 137 progresistów, 297 republikanów lewicy, 555 socyalistów i socyalistycznych radykałów.

Rajzuli.

Tanger. Rajzuli i Mac Lean znajdują się na południu. Wojsko sułtana ruszyło przeciw Rajzulemu. Mac Lean usiłował pod pretekstem udania się na polowanie uciec, został jednak ponownie przez ludzi Rajzulego ujęty i internowany w namiocie. Zakazano mu też pisywać listy.

Tanger. Podczas walki, którą stoczono w dniu 27 b. m., zabrały wojska rządowe do niewoli 60 kobiet plemienia Elkmesów. Sądzą, że okoliczność ta zwróci plemię Elkmesów przeciw Rajzulemu. Siedm ściętych głów posłano do Tetuan.

Katastrofa kolejowa.

Aszabad. Na stacyi Bani kolei centralnoazyatyckiej wykoleił się pociąg, przyczem 4 o s o b y z g i n ę ł y, a 18 o d n i o s ł o r a n y.

Z caratu.

Zamach na komisarza.

Kutais. (Pet. ag. tel.). W powiecie ozurgeckim, pomiędzy Acana a Lanczutami, oddział terorystów d a ł 10 s a l w d o k o m i s a r z a p o l i c y j n e g o M a k i j e w a i towarzyszących mu trzech kozaków i dwóch strażników. Makijew ocalał, jeden strażnik zabity.

Napad na dom.

Władywostok. (Pet. ag. tel.). W nocy na ulicy Koperowskiej p i ę c i u b a n d y t ó w d o k o n a ł o z b r o j n e g o n a p a d u na właściciela domu, który z o s t a ł z a b i t y. Sublokatorka jego, bez względu na odniesione rany głowy i nogi, z a b i ł a z b r o w n i n g a d w ó c h r a b u s i ó w; pozostali uciekli.

„Konstytucyjne" sumienie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rada ministrów nie pozwoliła na wypłacenie wstawionego do budżetu ministeryum oświaty kredytu warunkowego 5,500.000 rubli, specyalnie przeznaczonego na wydatki, wywołane wprowadzeniem nauczania powszechnego, gdyż kredyt ten nie został zatwierdzony w drodze prawodawczej.

Natomiast Rada ministrów oddała do rozporządzenia ministrowi oświaty kredyt 700.000 rubli, corocznie przeznaczany na szkoły początkowe.

Bomba pod pociągiem w. księcia.

Petersburg. (Tel. wł). Koło stacyi Sławiańsk na linii Petersburg-Moskwa eksplodowała wczoraj b o m b a p o d p o c i ą g i e m, którym jechał w. ks. M i c h a ł M i k o ł a j e w i c z. Eksplozya nie wyrządziła szkody.

Obstrukcya kolejowa.

Petersburg. (Tel. wł.). Personal kolejowy stacyi W i l n o rozpoczął b i e r n y o p ó r z powodu odmówienia ich żądaniu o podwyższenie płacy. Pociągi doznają w i e l k i c h s p ó ź n i e ń.

Droga krew żandarmów.

Petersburg. (Tel. wł.). Szef korpusu żandarmów, generał Krause, wydał instrukcyę, że żandarmom nie wolno przystępywać do rewizyi i aresztowań bez broni w ręku. Ponieważ żandarmi często spełniają to urzędowanie bez broni w ręku, padają ofiarą rewolucyonistów. Generał zakazuje w przyszłości takiej łagodności, gdyż krew żandarmów jest zanadto drogą.

Car nie chce się widzieć z Wilhelmem.

Berlin. (Tel. wł.). „Post" donosi z Petersburga, że w tutejszych sferach sceptycznie się zapatrują na doniesienia berlińskie o nastąpić mającym zjeździe cara z Wilhelmem II. W Petersburgu podają, że niedawno wykryty plan zamachu na cara nakazuje wielką ostrożność. Obaj cesarze mieli wymienić w sprawie zjazdu kilka depesz.

Rewizya w warsztatach okrętowych.

Petersburg. (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę dokonała policya rewizyi w bałtyckich warsztatach okrętowych. W szufladach i szafach robotników znaleziono mnóstwo pism rewolucyjnych, rewolwerów i naboi.

Prześladowanie organizacyj robotniczych.

Moskwa. (Tel. wł.). Generał-gubernator rozwiązał tutejsze filie ogólno-rosyjskiej organizacyi zawodowej maszynistów i robotników metalurgicznych.

Zjazd czarnych sotni.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). W niedzielę rozpoczął się tu zjazd delegatów zarządów gubernialnych narodu rosyjskiego; w skład zjazdu wchodzą wszystkie organizacye monarchiczne. Zjazd potrwa 3 dni; posiedzenia są tajne.

Popi mają zostać ciemni.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Synod z powodu starań pewnego zakonnika o pozwolenie na wstąpienie do wyższego zakładu naukowego, wyjaśnił, że wobec specyalnych zadań i położenia zakonników, nie można im zezwolić na wstępowanie do wyższych zakładów naukowych.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie i deszcz, mierne wiatry.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 5 sierpnia o godz, 7 wiecz. odbędzie się poufne zgromadzenie kaflarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Na porządku dziennym sprawy cennikowe. Ze względu na ważność spraw, uprasza wszystkich kaflarzy o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich metalowców na poufne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz., t. j. we wtorek, w lokalu Związku (Wiślna 5). Porządek dzienny: Pismo zawodowe dla metalowców. Uprasza się o liczne przybycie.

* **W Podgórzu,** we środę dnia 31 b. m. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się walne Zgromadzenie miejsc. grupy centr. Związku metalowców, w lokalu stow. rob. „Postęp" (Mały Rynek 4).

* **W Podgórzu,** w niedzielę dn. 4 sierpnia o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu stow. robot. „Praca" poufne Zgromadzenie ceglarzy.

* **Podgórze.** W niedzielę dnia 4 sierpnia odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp" (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie krotochwila w 1 akcie p. t. „Wujaszek Alfonsa". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 hal. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).